

Analiza

11 / 2024

www.csm.org.pl

Rosja: toksyczne sąsiedztwo

Polityka Rosji wobec Europy w XXI wieku

CENTRUM
STOSUNKÓW
MIĘDZYNARODOWYCH



CENTRE
FOR INTERNATIONAL
RELATIONS



Dr hab. Adriana Łukaszewicz

Ekspertka Centrum Stosunków Międzynarodowych, ekonomistka, politolog, specjalistka w dziedzinie stosunków gospodarczych. Wykładała na wielu zagranicznych uniwersytetach, w tym na Uniwersytecie w Cambridge, Uniwersytecie im. Carlosa III w Madrycie oraz Uniwersytecie w Mediolanie. Autorka licznych publikacji, głównie dotyczących gospodarek krajów Bliskiego Wschodu.

Kiedy w lutym 2022 roku Federacja Rosyjska najechała na Ukrainę, Zachód wprowadził sankcje i odsunął się od Rosji. Współpraca energetyczna Europy ze wschodnim sąsiadem została zredukowana do minimum, w dyplomacji powiało wrogością. Ostatnie dwie dekady to prawdziwy zwrot w stosunkach międzynarodowych: od nadziei na bliskie relacje Zachód-Rosja do odwrócenia się Kremla plecami i obrania postawy konfrontacyjnej. Warto przeanalizować, jak do tego doszło.



Miłe złego początki

Zwrot Rosji w stronę Zachodu nastąpił już w czasach prezydentury Michaiła Gorbaczowa. To właśnie Gorbaczow w początkach lat 90. XX wieku w rozmowach z amerykańskim sekretarzem stanu Jamesem Bakerem trzykrotnie wyraził wolę przystąpienia Związku Radzieckiego do Paktu Północnoatlantyckiego, NATO. Jego myśl polityczną kontynuował po rozpadzie ZSRR prezydent Federacji Rosyjskiej Borys Jelcyn, uznając przystąpienie do NATO za długofalowy cel Rosji. W odniesieniu do Unii Europejskiej w grudniu 1993 roku obie strony podpisały Wspólną Deklarację o Partnerstwie i Współpracy.

Ciekawe jest początkowe stanowisko wobec NATO i Unii Europejskiej Władimira Putina, który objął urząd prezydenta w roku 2000. Dla Federacji Rosyjskiej Unia Europejska stała się najważniejszym partnerem gospodarczym, w 2000 roku do krajów UE płynęło z Rosji 37% eksportu ogółem, w tym 63% eksportu gazu i 53% eksportu ropy naftowej.

Już w 2001 roku prezydent Putin zwrócił się do ówczesnego prezydenta USA Billa Clintona z prośbą o zaproszenie Rosji do NATO. Występując wtedy w Bundestagu, uznał Europę i Unię Europejską za strategiczny wybór Rosji. W wywiadzie z 3 listopada 2003 powiedział, że to Europa jest najważniejszym partnerem Rosji.¹

Idea zbliżenia Europy i Rosji spotkała się także z pozytywnym przyjęciem ze strony prominentnych przedstawicieli UE. Ówczesny komisarz ds. Rozszerzenia UE Gunter Verheugen stwierdził, że trzeba zrobić wszystko, aby już więcej Europy nie dzielić.² O krok dalej poszedł w 2002 roku ówczesny premier Włoch Silvio Berlusconi, proponując

¹ „For us, Europe is a major trade and economic partner and our natural, most important partner, including in the political sphere. Russia is not located on the American continent, after all, but in Europe. Russia is interested in developing relations with our partners in the U.S. and the American continent as a whole and in Asia, but, of course, above all with Europe”.

² „We are firmly committed not to allow new dividing lines to be drawn in Europe”.



włączenie Federacji Rosyjskiej w struktury UE. Entuzjastyczne podejście do rozszerzenia UE o Rosję prezentowali także prominentni badacze, w tym główny analityk rynków energetycznych Daniel Yergin.

Cała wstecz

Wkrótce jednak w relacjach wzajemnych zaczęły pojawiać się coraz ciemniejsze chmury. Wynikało to z kilku czynników: konfliktu interesów obu stron, zderzenia politycznych ambicji czy wartości i niemożności pogodzenia rozbieżnych poglądów na panującą sytuację. Rozszerzenie UE w 2004 roku, obejmujące m. in. szereg państw Europy Środkowo-Wschodniej, kolidowało z koncepcją Władimira Putina, która zakładała stworzenie Wielkiej Europy złożonej z filaru zachodniego, skupionego wokół UE oraz wschodniego, zarządzanego przez Rosję. Kreml uznał, że przyjęcie krajów byłego bloku wschodniego i trzech byłych republik radzieckich (Litwa, Łotwa, Estonia) do Unii Europejskiej łamie ten niepisany podział stref wpływów i zagraża Federacji Rosyjskiej.

Warto też wspomnieć o rosyjsko-ukraińskich sporach gazowych z 2006 roku i kolejnych, dotyczących warunków rozliczania dostaw gazu do Ukrainy. W wyniku działań Gazpromu pod znakiem zapytania stanęły dostawy gazu do wielu krajów europejskich, a styczniu 2009 roku Rosja zakręciła kurki rurociągu Przyjaźń i Sojuz, transportującego gaz przez terytorium Ukrainy do szeregu państw zachodniej Europy. Konflikt ten był pierwszą lekcją dla krajów UE na temat nieprzewidywalności (co najmniej) polityki energetycznej Rosji. Dla Polski stanowił punkt zwrotny w naszej strategii budowania bezpieczeństwa energetycznego, przyspieszając politykę dywersyfikacji dostaw.

Kolejne lata przyniosły coraz wyraźniejsze rysy na wzajemnej wcześniejszej fascynacji. Obie strony naprzemiennie widziały w działaniach drugiej strony akty wrogie lub



zniechęcające do dalszej współpracy. Agresja Federacji Rosyjskiej w Gruzji w 2008 roku oburzyła kraje UE i zniechęciła do Rosji. Z kolei Pomarańczowa Rewolucja w Ukrainie w 2011 roku postrzegana była przez Kreml jako wrogi akt i chęć „zawłaszczenia” kolejnego państwa (a właściwie, jak to postrzegali Rosjanie: części Rosji) przez Zachód i wkroczenia w jej strefę wpływu.

Zimnym prysznicem dla Zachodu był wybuch wojny w Ukrainie w 2014 roku, aneksja Krymu oraz wkroczenie tzw. „zielonych ludzików” na tereny republiki Ługańskiej i Donieckiej. Dawała do myślenia także bezwzględna walka Putina z opozycją wewnętrzną, w tym próba otrucia Nawalnego w 2020 roku. Wszystko to doskonale ilustrowało brak przystawalności systemów obu stron i wyznawanie zupełnie innych wartości.

W efekcie do końca drugiej dekady XXI wieku z wcześniejszej przyjaźni i wzajemnej fascynacji nic nie pozostało. Putin zdecydował się na drastyczną zmianę strategii, przedstawiając Rosję na tory prowadzące do Azji. Jednak równocześnie postanowił zniszczyć Europę za upokorzenia, których jego zdaniem Rosja doznała w poprzednich latach. Do konfliktu z Zachodem przygotowywał się konsekwentnie, dzień po dniu, równocześnie roztaczając dookoła aurę otwartości i przyjaźni, usypiając wroga.

Kierunek: Wschód

W maju 2019 roku Federacja Rosyjska zaprezentowała nową doktrynę bezpieczeństwa energetycznego. Uznano w niej, że szansą dla gospodarki rosyjskiej jest współpraca z państwami azjatyckimi. UE przedstawiona została jako źródło zagrożeń (mimo, że w 2018 roku ok. 74% rosyjskiego gazu i ok. 41% ropy trafiło do państw UE). Oskarżono Zachód o dyskryminację rosyjskich koncernów przez zmiany regulacyjne i prawne, ale także poprzez prowadzenie polityki dywersyfikacji.



Nawiązano ściślejsze więzy energetyczne z państwami BRICS i Szanghajskiej Organizacji Współpracy. Doprowadzono do zbliżenia z OPEC (w 2016 roku Rosja dołączyła do tej organizacji, w wyniku czego powstało OPEC Plus) oraz GECF (*Gas Exporting Countries Forum*) celem utrzymania wysokich cen energii. Rosja wielokrotnie zaczęła podnosić kwestię zagrożenia „kradzieżą surowców” przez kraje tranzytowe. Ostrzegała, że jest gotowa do ostrej i natychmiastowej reakcji, w formie szantażu lub przerw w dostawach, co prowadziłyby do prowokowania kryzysów energetycznych.

Gazowe rozgrywki

W centrum polityki Federacji Rosyjskiej znalazły się jej surowce energetyczne. Idąc na wojnę z Europą Putin zdawał sobie doskonale sprawę, że gaz i ropa naftowa to jego najsilniejsze atuty. Postanowił uzależnić od siebie energetycznie kraje UE, by po osiągnięciu celu mieć narzędzie oddziaływania na nie, a nawet narzucać swoją wolę w drodze szantażu energetycznego.

Niewątpliwie kluczowym ogniwem w rozgrywce Rosji z Unią Europejską były Niemcy. Pierwszym etapem realizacji planu Putina był projekt pierwszego Gazociągu Północnego (Nord Stream) z 2006 roku, otworzony w 2011 roku. Powstał przy współudziale Gazpromu, niemieckich firm E.ON Ruhrgas oraz BASF, a także holenderskiej Nederlandse Gasunie. Zaangażował się w niego mocno kanclerz Niemiec Gerhard Schroeder, który po utracie władzy został przewodniczącym rady nadzorczej konsorcjum realizującego projekt. Uznano to za skandal, oskarżano Schroedera o konflikt interesów i lobbowanie na rzecz Federacji Rosyjskiej, ale nic to nie zmieniło.



Projekt Nord Stream 1 od pierwszych chwil wzbudził wielki sprzeciw, szczególnie ze strony państw tranzytowych dotychczasowych rurociągów (Polska, Litwa, Łotwa, Białoruś i Ukraina). Obawiały się one utraty wpływów finansowych z tranzytu, ale także wzrostu zależności od przyszłych dostaw z Niemiec.

W 2011 roku konsorcjum NordStream rozpoczęło kolejny etap budowy – Nord Stream 2. Spotkał się on z gorącą krytyką państw wschodniej części UE oraz USA, podczas gdy państwa zachodniej Europy mocno wspierały jego powstanie. To one miały być głównym beneficjentem tej inwestycji.

W 2014 roku strona rosyjska i turecka podpisały umowę na budowę gazociągu TurkStream, który docelowo miał zaopatrywać w gaz Południowe rubieże UE, z pominięciem po raz kolejny Ukrainy. W 2020 roku popłynęły pierwsze dostawy gazu do Bułgarii, wkrótce potem do Węgier i Austrii.

Nord Stream i TurkStream stały się narzędziem omijania Ukrainy i instrumentem nacisku na to państwo, aby podpisało nowy kontrakt przesyłowy z Gazpromem na rosyjskich warunkach. W przypadku odmowy, alternatywne gazociągi pozwalały Federacji Rosyjskiej na omijanie Ukrainy, która tracąc status kraju tranzytowego jednocześnie traciła w dużym stopniu znaczenie dla Zachodu.

Równocześnie gazociągi łączące Rosję bezpośrednio z głównymi odbiorcami jej gazu w Europie mocniej wiązały Niemcy i Turcję z Rosją. W zamian Berlin i Ankarą otrzymały szansę stania się regionalnymi hubami przesyłu gazu dalej. Federacja Rosyjska proponowała im „interes życia” w postaci korzyści z dzielenia się opłatami tranzytowymi dotychczas ponoszonymi na rzecz innych państw. Podsycalo to i pogłębiało ferment i podziały w łonie Zachodu, podważając zasady europejskiej solidarności. Projekt Nord Stream 2 dodatkowo spowodował głęboki konflikt między Stanami Zjednoczonymi a Niemcami.



Uzależnienie Europy od Rosji

Polityka Rosji powoli przynosiła efekty. W 2014 roku Unia Europejska sprowadzała 150 mld m³ rosyjskiego gazu, a w 2020 już niemal 200 mld m³. Udział Rosji w imporcie gazu przez całą UE wynosił w 2020 ok. 40 %. Jak widać, oderwanie Krymu i wojna we wschodniej Ukrainie nie wpłynęły na zniechęcenie Europy do robienia interesów z Kremlem.

Gdy spojrzeć na zdezagregowane, dane widać nierównomierny rozkład zależności. Dla 13 państw, w zdecydowanej większości krajów byłego bloku wschodniego, udział rosyjskiego surowca w imporcie gazu wynosił od 50 do nawet 100 %. W Europie Północnej, Zachodniej, ale też północnej części Europy Środkowej rynek energetyczny był bardziej zdywersyfikowany głównie dzięki importowi gazu z Norwegii oraz dostawom gazu skroplonego. W dużo gorszym położeniu, z małymi szansami ucieczki od dostaw z Rosji znajdowały się kraje leżące na szlaku TurkStream.

Co więcej, surowiec dostarczany do Niemiec przez Bałtyk wyparł zupełnie gaz z kierunku ukraińskiego (2/3 rosyjskiego importu Niemiec to Nord Stream, a 1/3 z tranzytu przez Białoruś i Polskę) i częściowo z Austrii i Czech, gdzie ze starego kierunku docierała niecała połowa rosyjskiego importu. Kluczową rolę zaczął odgrywać gazociąg OPAL, którego celem było rozprowadzenie gazu z Nord Stream po kontynencie.

Dodatkowo, co warto podkreślić, Nord Stream 2 dawał Rosji wygodną wymówkę do dalszej militaryzacji Bałtyku, pod pretekstem ochrony inwestycji, a Rosjanie mogli umieścić wzdłuż rurociągu aparaturę w ramach nowych technologii podsłuchu i monitoringu.



Stosunki niemiecko-rosyjskie

Niemcy odgrywały kluczową rolę w polityce gospodarczego uderzenia Rosji w Unię Europejską przede wszystkim ze względu na swoją pozycję w UE. Uzależnienie energetyczne lidera „wrogiego” (z punktu widzenia Kremla) ugrupowania zmieniało karty w rozgrywce. Istotną rolę w wyborze takiej strategii odegrała tzw. doktryna Gierasimowa. Odnosi się ona głównie do prowadzenia wojny asymetrycznej, rozpatrując dwa warianty reakcji, gdy siły stron są nierównorzędne. Pierwszą możliwością jest próba dogonienia strony mocniejszej przez słabszą, drugą - rozbitcie i osłabienie strony silniejszej, tak by finalnie zrównała się potencjałem ze stroną słabszą. Według Gerasimowa, druga opcja była bardziej pożądana. W odniesieniu do gospodarki i polityki zakładała maksymalne ekonomiczne i polityczne osłabienie Unii Europejskiej, a przede wszystkim jej lidera.

W polityce Federacji Rosyjskiej Niemcy miały odegrać rolę „konia trojańskiego”. W pierwszym etapie, Putin grał kartą wielowiekowych dobrych relacji bilateralnych i udawał fascynację Niemcami. Gerharda Schroedera nazywał „wielkim przyjacielem” i gościł w swoich prywatnych rezydencjach. Uczynił go później, jak wspomniano, członkiem rady nadzorczej konsorcjum NordStream, płacąc mu stosowne wynagrodzenie. Z Angelą Merkel nie miał już tak dobrych stosunków, ale pani kanclerz niewątpliwa przywódczyni UE, podtrzymała realizację projektu NordStream 2, nie zważając na liczne głosy sprzeciwu płynące ze wschodniej części Europy i z USA.

Drugim argumentem Putina była propozycja wspólnego „dealu” gazowego, w wyniku którego koncerny niemieckie (i austriackie) miały uzyskać ogromne zyski, zarówno wynikające z udziału w budowie (Uniper, Wintershall, OMV), jak też finalnie ze sprzedaży błękitnego paliwa Europie. Gazprom bowiem oferował nie tylko niskie ceny, ale też pokrywał większość kosztów konstrukcji. Dzięki budowie NS2 na zwiększeniu importu gazu z Rosji do Niemiec zarobić miały tak prywatne koncerny, jak i budżet federalny (opłaty tranzytowe i podatki). By do tego doszło Niemcy musiały wymusić integrację



rynków gazowych Europy Środkowej i Południowo-Wschodniej z rynkiem niemieckim i austriackim.

W miejsce rozproszonych dostaw dotychczasowymi nitkami gazowymi z czasów ZSRR przez państwa tranzytowe gaz miał płynąć bezpośrednio do Niemiec, które miały się stać głównym hubem europejskim, rozprowadzającym rosyjski gaz po całej UE i przejmować dotychczasowe opłaty tranzytowe.

Licząc na zyski z Nord Stream2, Niemcy stały się hamulcowym wszelkich inwestycji gazowych w innych państwach, redukujących zależność od Rosji. Jednocześnie, rząd w Berlinie wprowadził politykę likwidacji elektrowni atomowych, wybierając w ich miejsce energetykę krajową opartą w ogromnym stopniu na gazie. Uznano, że taki mix energetyczny da Niemcom przewagę konkurencyjną. To wymagało jednak blokowania w ramach struktur unijnych budowy elektrowni atomowych w innych krajach i zachęcania do zamykania już istniejących. Jednym z państw poddanych takiej polityce była Polska. Część protestów przeciwko elektrowniom atomowym w Europie, domagających się ich zamknięcia, było inspirowanych i finansowanych z Kremla.

Konfrontacja

Realizacja doktryny Gierasimowa w praktyce nie dotyczyła tylko rynku energii. Rosja wykorzystwała swoje środki do finansowania wszelkich skrajnych lub populistycznych ugrupowań politycznych i społecznych w UE, a jej celem było maksymalne rozchwianie fundamentów europejskich. Tajne wsparcie finansowe przy tym nie płynęło tylko do ugrupowań sympatyzujących z Rosją, ale także do jawnych wrogów Federacji. W sumie stwierdzono powiązania finansowe z Rosją w przypadku aż 45 organizacji i partii europejskich.



Sytuacja dla Rosji skomplikowała się w 2019 roku, w końcowej fazie realizacji Nord Stream 2. Danii zwlekała z wydaniem zgody na prace nad gazociągiem na jej wodach terytorialnych, a Stany Zjednoczone, po dwóch latach gróźb, uruchomiły mechanizm sankcyjny, który zatrzymał budowę. Ułożone już wtedy było 95% rurociągu, brakowało do zakończenia zaledwie 128 km. Później pojawiły się problemy z certyfikacją oraz ze zgodnością z unijnymi regulacjami i nową dyrektywą gazową UE.

Kreml zareagował nerwowo i postanowił zagrać twardo. Tym bardziej, że rynek energii był w głębokiej nierównowadze wskutek dwóch przeciwstawnych tendencji zachodzących po COVID-19: spadku podaży w wyniku niewłaściwego dostosowania rynków do załamania popytu w czasie pandemii oraz gwałtownego wzrostu popytu na energię, spowodowanego agresywną polityką luzowania ilościowego, zastosowaną przez kraje wysoko rozwinięte.

W celu wymuszenia zgody na finalne uruchomienie Nord Stream 2, Rosja postanowiła sięgnąć do szantażu energetycznego. Decydując się na to Putin był pewien, że Europa nie ma wielkiego pola manewru, a skala uzależnienia od surowców energetycznych z Rosji zmusi ją do ustępstw. Chciał wywołać panikę przed nadchodzącą zimą. Uderzył jesienią 2021 roku. Oficjalnie, Rosja wypierała się celowego ograniczania dostaw gazu, tłumacząc to usterkami, pracami konserwacyjnymi, itp.. Jednocześnie, cynicznie „współczuła” Europie podpowiadając najprostsze rozwiązanie problemów certyfikacją Nord Stream 2.



Wnioski

Działania Putina były szokiem dla Europy i w końcu otrzeźwiły tę część klasy politycznej Europy, która w relacjach z Rosją nie dostrzegała żadnych zagrożeń. Krajem, który znalazł się w najcięższej sytuacji były Niemcy.

Tani gaz z Rosji leżał u podstaw konkurencyjności niemieckiej gospodarki na globalnych rynkach. To właśnie niemiecki przemysł najmocniej lobbował za współpracą energetyczną z Rosją. Niemieckie elity wierzyły w skuteczność podstawowego założenia swojej polityki wschodniej (*Ostpolitik*), że silne związanie gospodarcze Rosji z Zachodem poprzez lukratywne kontrakty zapewni dobre relacje i zapobiegnie konfliktom. Pewność dostaw była tak wielka, że Niemcy nie były zainteresowane budową terminali LNG i w chwili szantażu energetycznego zastosowanego przez Kreml nie posiadały żadnego.

Błędem polityki energetycznej Berlina był brak polityki dywersyfikacji dostaw gazu oraz jednoczesne odejście od energii atomowej. Spowodowało to duże niedobory energii w Niemczech, co stanowiło istotne zagrożenie dla funkcjonowania gospodarki i społeczeństwa. Wykorzystanie przez Rosji dostaw surowców energetycznych do rozgrywki politycznej było szok dla niemieckiego biznesu. Cena gazu wzrosła drastycznie, dochodziło do upadłości dostawców energii, zawieszania i ograniczania produkcji zakładów przemysłowych.

Rosja udzieliła Europie, a w szczególności Niemcom bolesnej lekcji, pokazując do czego prowadzi odejście od dywersyfikacji dostaw i branie pod uwagę jedynie czynnika ekonomicznego w relacjach międzynarodowych. Do czasu wojny energetycznej z Rosją bezpieczeństwo surowcowe bardzo rzadko było podnoszone przez państwa UE, a jedynie okazjonalnie włączane do bezpieczeństwa narodowego.

Europa dała się Rosji skutecznie uspić. Zachodzące od lat 70.XX wieku procesy stopniowej normalizacji na linii Wschód-Zachód, upadek ZSRR i wejście Federacji Rosyjskiej



na ścieżkę gospodarki rynkowej umacniały na Zachodzie wizerunek Rosji jako w miarę przewidywalnego partnera, którego Europie uda się związać zakupami surowców po wyższych niż światowe cenach. Strategia ta opierała się na myśleniu życzeniowym. Nie brała pod uwagę wielowiekowej imperialnej tradycji Rosji, tradycji dominacji i podporządkowywania sobie innych.

Wydarzenia z przełomu drugiej i trzeciej dekady XXI wieku, jak choćby szantaż gazowy, głębokie ingerencje Federacji Rosyjskiej w systemy polityczne państw członkowskich UE, czy w końcu inwazja na Ukrainę, stanowiły dla krajów europejskich zimny prysznic, pozbawiając je złudzeń. Trzecia dekada to mozolny proces redefinicji europejskiej polityki energetycznej i szerzej: polityki bezpieczeństwa w oparciu o redefinicję postrzegania Federacji Rosyjskiej. Miejsce przyjaznej neutralności politycznej i budowania bliskich powiązań gospodarczych zastąpiła obawa przed kolejnymi nieobliczalnymi krokami Kremla i wola maksymalnego uniezależnienia się.

Dla Rosji rynek europejski był podstawowym kierunkiem eksportowym i głównym źródłem dochodów państwa. Odpowiedzią Kremla na jego utratę jest otwarta wrogość wobec Zachodu i zagrożenie Europie bronią atomową. Jednocześnie, Rosja buduje ściślejsze relacje z krajami Globalnego Południa i powoli uzależnia się od Chin.

Odpowiedzią Europy jest przyspieszona transformacja energetyczna i wzmacnianie sektora obronnego. Ponosząc bardzo wysokie koszty, Unia Europejska uciekła od rosyjskiego uzależnienia i zaczęła na poważnie traktować bezpieczeństwo narodowe we wszystkich wymiarach. W dużej mierze do wyrwania Europy ze złudzeń o pokojowym świecie i partnerskiej Rosji przyczynił się Władimir Putin.

Dr hab. Adriana Łukaszewicz



Wykorzystane opracowania:

1. Dov Lynch, *Russia's Strategic Partnership with Europe*, Institute for Security Studies, European Union, Spring 2004, <https://www.iss.europa.eu/sites/default/files/EUISS-Files/analy077.pdf>
2. M. Menkiszak, *Wielka Europa. Putinowska wizja (dez)integracji europejskiej*, Prace SWO, Warszawa 2013
3. J. Mankoff, *Russian Influence Operations in Germany and Their Effect*, Center for Strategic and International Studies, 3 February, 2020, <https://www.csis.org/analysis/russian-influence-operations-germany-and-their-effect>
4. F. Wesslau, *Putin's friends in Europe*, *European Council on Foreign Relations*, 19 October 4, https://ecfr.eu/article/commentary_putins_friends_in_europe7153/
5. M. Kędzierski, *Niebezpieczna zależność od Rosji. Niemcy wobec kryzysu energetycznego*, Ośrodek Studiów Wschodnich, 23 lutego 2022, <https://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/komentarze-osw/2022-02-23/niebezpieczna-zalezosc-od-rosji-niemcy-wobec-kryzysu-gazowego>



CENTRUM STOSUNKÓW MIĘDZYNARODOWYCH

CSM jest niezależnym, pozarządowym ośrodkiem analitycznym zajmującym się polską polityką zagraniczną i najważniejszymi i problemami polityki międzynarodowej.

Fundacja została zarejestrowana w 1996 r. CSM prowadzi działalność badawczą i edukacyjną, wydaje publikacje, organizuje konferencje i spotkania, uczestniczy w międzynarodowych projektach we współpracy z podobnymi instytucjami w wielu krajach. Tworzy forum debaty i wymiany idei w sprawach polityki zagranicznej, relacji między państwami oraz wyzwań globalnego świata.

Działalność CSM jest adresowana przede wszystkim do samorządowców i przedsiębiorców, a także administracji centralnej, polityków, dyplomatów, politologów i mediów.

Od 2009 r. CSM jest uznawany za jeden z najlepszych think tanków Europy Środkowo-Wschodniej w badaniu „The Leading Public Policy Research Organizations In The World” przeprowadzonym przez Uniwersytet Pensylwanii.

Centrum Stosunków Międzynarodowych | ul. Ogrody 24, 03-994 Warszawa | +48 608 593 632



www.twitter.com/CIR_CSM



www.facebook.com/CIR.CSM



CENTRUM
STOSUNKÓW
MIĘDZYNARODOWYCH